

Toronto. Tablica pamiątkowa w 40-lecie Solidarności



Działacze opozycji antykomunistycznej odznaczeni Krzyżem Wolności i Solidarności

22 września w Konsulacie Generalnym RP w Toronto odbyło się uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej w 40. rocznicę powstania NSZZ Solidarność w podziękowaniu Polonii i Kanadyjczykom za wsparcie polskich dążeń wolnościowych w latach 80. XX wieku.

Tego dnia odbyło się również uroczyste wręczenie odznaczeń państwowych przyznanych przez Prezydenta RP, Andrzeja Dudę. Krzyżem Wolności i Solidarności odznaczony został m.in. Antoni Kamiński*, współtwórca „Solidarności” w WSK PZK-Rzeszów.

Zgromadzeni w ogrodzie Konsulatu uczestnicy uroczystości wysłuchali również utworów z okresu Solidarności oraz zapoznali się z wystawą Instytutu Pamięci Narodowej: „Przełom. Sierpień 1980 i Solidarność”.

*Antoni Kamiński, ur. 8 III 1954 w Krakowie. V 1979–II 1982 pracownik WSK PZL Rzeszów, VIII-IX 1980 uczestnik strajków w WSK PZL, członek KS; od IX 1980 w „S”;

wiceprzewodniczący na Wydz. TMT w pionie Głównego Metalurga. 14 XII 1981 organizator strajku w WSK PZL; 23 XII 1981 aresztowany, 16 I 1982 skazany wyrokiem Sądu Warszawskiego Okręgu Wojskowego na 5 lat więzienia, zmniejszoną o połowę na mocy amnestii z VII 1983, osadzony w ZK w Załężu, w Hrubieszowie (uczestnik głodówki o status więźnia politycznego), następnie w Łęczycy, w XI 1983 zwolniony warunkowo. Zwolniony dyscyplinarnie z pracy. Uczestnik akcji ulotkowych, kolporter pism podziemnych, m.in. „Tygodnika Mazowsze”. 15 XII 1981–28 II 1984 rozpracowywany przez Wydz. IIIA/V KW MO/WUSW w Rzeszowie w ramach SOR krypt. Zamek; 4 II 1982–22 III 1984 przez Wydz. V KW MO/WUSW w Rzeszowie w ramach SO krypt. Delta. Od I 1986 na emigracji w Kanadzie.

Uhonorowany przez Region Rzeszowski NSZZ „Solidarność” statuetką Pomnika Poległych Stoczniovców 1970 (2005).

encysol.pl

„Solidarność” przeciwna

Prezydium Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” negatywnie zaopiniował projekt ustawy o szczególnych rozwiązaniach służących realizacji ustawy budżetowej na rok 2021.

Zgodnie z oceną Związku, na negatywną opinię zasługują następujące rozwiązania:

- zamrożenie wynagrodzeń w jednostkach sektora finansów publicznych, likwidacja funduszu nagród w jednostkach sektora finansów publicznych oraz niejasne zasady przyznawania

nagród za szczególne osiągnięcia w pracy zawodowej w ramach posiadanych środków na wynagrodzenia,

- obniżenie funduszu nagród i zapomóg dla funkcjonariuszy
- obniżenie kwoty bazowej, w oparciu o którą zostają wyliczone środki na wypłaty nagród dla nauczycieli za ich osiągnięcia dydaktyczno-wychowawcze, wyodrębniane w budżetach wojewodów oraz ministra właściwego do spraw oświaty do poziomu obowiązującego 1 stycznia 2018 r.

Wasze wspomnienia...

- Wydarzeniami związanymi z NSZZ „Solidarność” żyłem, więc archiwizowałem pamiątki dla potomnych. Miałem bardzo dużo kontaktów w kraju, wymienialiśmy się informacjami i prasą związkową. Na podstawie legitymacji związkowej nawiązywałem znajomości, bo przecież w Zielonej Górze, Świdniku czy Gdańsku nikt nie wiedział, że jestem działaczem związkowym. Legitymacja jednak otwierała mi wiele dróg do działaczy na szczeblu krajowym. Dzięki informacjom z całego kraju, można było podejmować decyzje w regionie i zakładach pracy, tak żeby działania związkowe były „zgrane”. W trakcie internowania chciałem przekazać notes z moimi kontaktami żonie, ale wyrwał mi go oficer dowodzący grupą, zapewniając mnie, że będę się z tego „spowiadał”.

Wspominam, jak na zebraniu zakładowym dyrektor prosił towarzyszy z wydziału, gdzie pracowałem, by wpłynęli na moją postawę i zmianę stanowiska, żebym publicznie nie krytykował podwyżek cen i władzy, bo tak być nie może. Nie poskutkowało, więc przesunięto



Archiwa S. Olecha



mnie do innej pracy, gorzej płatnej, robiono wszystko abym z zakładu odszedł. Jak zaczęły się ruchy w 1980 roku, dowiedzieliśmy się że na rzeszowskiej WSK tworzy się komitet założycielski, od razu zostałem tam wydelegowany jako łącznik z Fabryki Śrub, by zasięgnąć „języka”. Po fabryce chodził ormo-wiec, który przekonywał pracowników, że w Gdańsku są rozrób-y, bo miasto chce się oderwać od Polski. Ja przekazywałem zupełnie inne wiadomości. Kopaczewski jeździł do Gdańska, więc wiadomości były wiarygodne i na bieżąco. Nagrywałem je

i odtwarzałem na przerwie śniadaniowej przez radiowęzeł, stąd ludzie wiedzieli co się dzieje w kraju. Kiedy powstał komitet założycielski w „Śrubach” przewodniczącym został Tadeusz Frączek, a ja zastępcą. We wrześniu zostałem przewodniczącym MKK Łañcut i koordynowałem działania, ustaliłem ścieżkę informacyjną, żeby cały powiat wiedział się dzieje. Byłem aktywny i chciałem zmian, bo widziałem co dzieje się za tej komuny.

Przyszły lata 90-te, wybory na prezydenta. Byłem przeciwny kandydowaniu Lecha Wałęsy, bo uważałem go od początku za osobę niewiarygodną. Słuchałem nocą jego wypowiedzi w Radiu Waszyngton czy Radiu Wolna Europa, a nazajutrz słyszałem jak zaprzeczał temu co mówił dzień wcześniej. Dlatego głosowałem na Mazowieckiego. Również byłem przeciwny zaangażowaniu Mariana Krzaklewskiego i Akcji Wyborczej Solidarność, ale mój sprzeciw był źle odbierany. Uważam dzisiejsze niemal 30% poparcie dla liberałów i lewaków za głupotę ludzi, którym za dobrze się powodzi. Krzyczą na przykład, że jest drogo, a zapomnieli jak było w latach 80-tych? Chcą od razu Ameryki, zapominając, że po wojnie przez 40 lat okradali nas komuniści, a później postkomuniści. Zapominają o tym, że ciągle byliśmy czujmisi kolonistami i nas niszczone. Przecież, żeby odbudować gospodarkę trzeba czasu. Po prostu jesteśmy niewdzięczni i mamy krótką pamięć. Młodych nie obwiniam, bo to jest wina rodziców.

Stanisław Olech
NSZZ „Solidarność”
Fabryka Śrub w Łañcucie